

Witajcie,

Zastanawiałem się od czego zacząć, bo od mojej prośby do Was o wsparcie mnie w przygotowaniu pomocy dzieciom i młodzieży w mieście Embu w Kenii minęło już prawie trzy miesiące, a mnie się wydaje jakby co najmniej minął rok.

Z zatem po kolei.

Dzięki WAM udało mi się zebrać około 300 kg darów.

Pomoc, jaką okazaliście przerosła moje najśmielsze oczekiwania, nie tylko pod względem ilości lecz także jakości ofiarowanych darów, w ramach których były nie tylko bardzo dobrze utrzymane i zachowane ubrania, buty i zabawki, lecz także nowe przybory szkolne jak: zeszyty, wszelkiego rodzaju sprzęt do pisania. Otrzymałem od Was również nowiutkie zabawki, takie jak: piłki, skakanki, gry planszowe, rakiety do badmintonu, i wiele innych, których już nawet nie pamiętam.

Wszystko to zostało razem zapakowane i przygotowane do wysłania.

I tutaj też opatrność trzymała rękę nad tym wszystkim, bo chcecie to wierzyć, chcecie nie wierzyć – ale ani przez chwilę nie wątpiłem w to, że to wszystko znajdzie się tam daleko na swoim miejscu.

I tak też się stało. Dzięki uprzejmości linii lotniczych KLM, i drugich, które poprosiły mnie o niepodawanie ich nazwy, a także dzięki uprzejmości Agencji Celnej AMG Cargo Logistics – wszystko szczęśliwie trafiło do Embu.

Nadmienię jednocześnie, że również dzięki zrozumieniu i chęci pomocy ze strony polskich urzędników celnych z Urzędu Celnego z Portu Lotniczego Warszawa – Chopin odprawa części paczek odbyła się bez najmniejszego problemu.

Na miejscu z kolei generalnie również odbyło się bez problemów, pomijam tu całodzienną bieganie za pieczętkami i podpisami, lecz również i tutaj przysłała pomocna dłoń ze strony kierownika tamtejszego urzędu celnego, który poprosił swoich kolegów ze składu celnego, aby poczekali z zamknięciem składu do czasu aż uda się nam wszystko pozafatwiać. Piszę „my” bo oczywiście mam tu na myśli Marię Kabugę i moją osobę.

Mój pobyt na miejscu również nie był zwykłym pobytem, ponieważ nie myślałem, że zostanę tak przyjęty. A jak? Tak jak swój. To są ludzie o otwartych sercach, którzy potrafią się dzielić tym co mają, a mają niewiele.

Poniżej zatem przekazuję Wam fotorelację z mojego pobytu ale szczegóły zostawiam na inne spotkanie z Wami, ponieważ chodzi mi po głowie zorganizowanie większego spotkania – aby móc Wam podziękować osobiście. Być może uda nam się połączyć z Afryką – mostem teleinformatycznym. Mam nadzieję, że dojdzie ono do skutku, ale póki co nie zapieszam.

Aha, pytacie mnie kiedy będzie następna zbiórka...hmmm...dość trudne pytanie. Z jednej strony chciałbym znowu wesprzeć tamtejsze rodziny, lecz z drugiej strony już wiem, że z transportem nie będzie już tak lekko jak poprzednio – co zostało mi zaznaczone przez obie linie lotnicze.

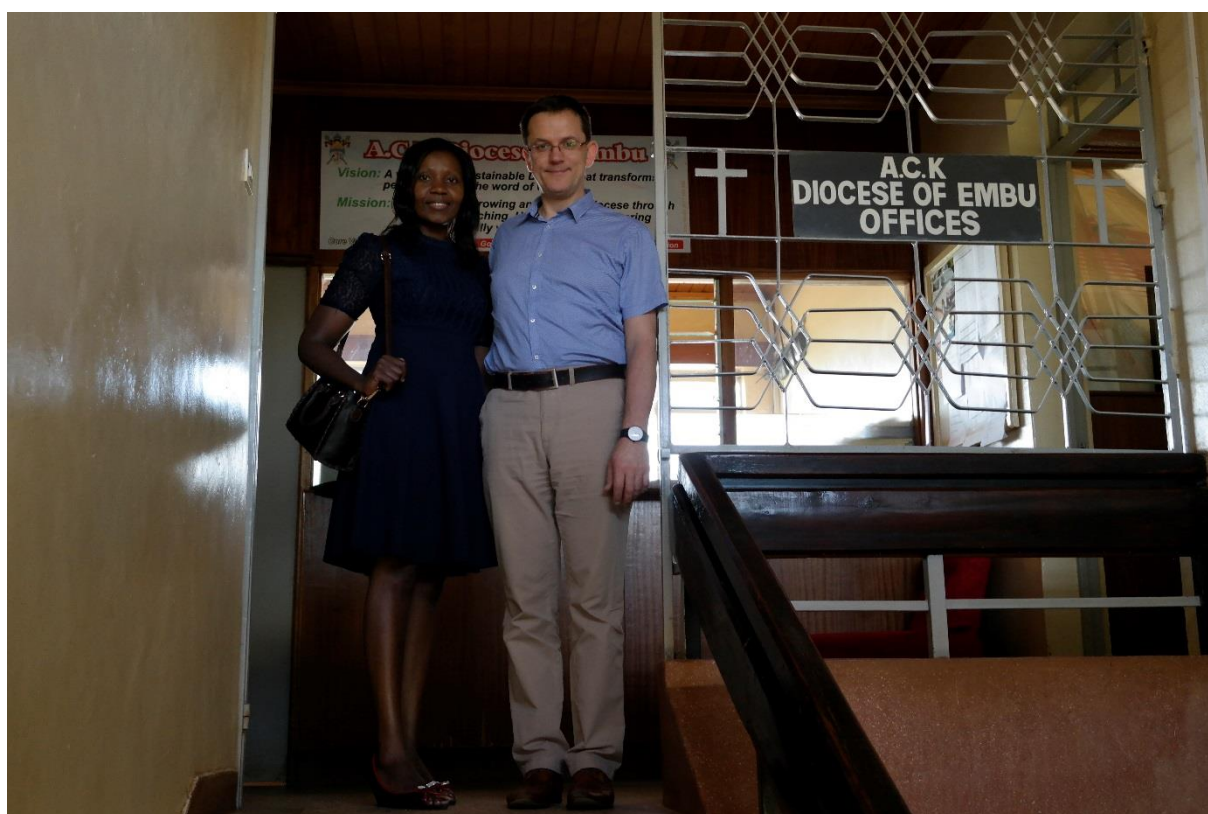
Ale, ale nie mówię jednak nie. Dlaczego? Dlatego, że właściciele wspomnianej wyżej Agencji Celnej AMG Cargo Logistics zaoferowali się pomóc przy następnej akcji. Również organizacja pomocy humanitarnej Polski Korpus Pokoju też oferuje mi swoją pomoc przy organizacji następnego transportu.

Co oznacza, że...być może skieruję do Was niedługo następną prośbę o wsparcie...ale póki co, chciałbym Wam pokazać jak było tam przeszło 9 000 km stąd – którą to odległość pokazuje mi nawigacja.

A zatem zapraszam do oglądania.



Złożyłem reklamację do właściciela hotelu, że nie ma Warsaw – obiecał mi, że się pojawi. Choć nie wiem do końca czy to dobrze, bo okazało się, że Warszawa leży jednak dalej od Moskwy patrząc na odległości z Embu ;-p



Siedziba Kościoła Anglikańskiego w Embu. Pani Maria i ja.



Nawet nie wyobrażacie sobie jak się cieszyłem gdy zobaczyłem paczki tam na miejscu ;-D



Dyrektor Administracyjny Kościoła



Gdy mi powiedziano, że będę mógł osobiście uczestniczyć przy rozdawaniu darów poczułem się nieswojo. Jednakże po chwili zdałem sobie sprawę z tego, że oni po prostu chcą pokazać mi na czym polega ich praca.

Zatem tutaj już nie będę dawał żadnych komentarzy (chyba że wyjątkowo, gdy uznam, że należy dodać słowo wyjaśnienia) – dodam jedynie, że byłem w kilku wsiach w okolicy Embu i za każdym razem doświadczałem się do nas osoba z danej miejscowości, która prowadziła nas do konkretnej rodziny. Zatem pomoc docierała tam gdzie powinna dotrzeć.

















Istnieją jednak nawet w biedzie jej różne oblicza – zobaczcie, te kamienie to ich kuchnia.
I to jest większa bieda niż ta, gdzie stoi osobny barak, który wykorzystywany jest jako kuchnia.







Drużyna piłkarska ze slamsów Embu.





Postanowiliśmy podziękować również ich trenerowi

Jak już pisałem, Pani Maria pracuje w Kenijskim Funduszu Rozwoju.
To dzięki wsparciu tego Funduszu zostały wybudowane te budynki.

Na pierwszym planie jest budynek administracyjny z gabinetem dyrektora, pokojami dla nauczyciela angielskiego, nauk humanistycznych, księgowości i sala na narady grona pedagogicznego.









Zarząd Oddziału w Embu Kenijskiego Funduszu Rozwoju (z książeczkami o Mazowszu 😊)

Dziękuję Wam jeszcze raz z całego serca za pomoc!

i....

do zobaczenia 😊